

Jarosław Komorowski, *Teatr i widowiska na Wołyniu do 1863 roku. Z przydaniem Ziemi Kijowskiej*, Warszawa 2016, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, ss. 240

Dla badaczy dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej Autor recenzowanej książki jest postacią znaną, przede wszystkim ze względu na swoje liczne publikacje poświęcone historii i kulturze tego regionu. Jarosław Komorowski od lat jeździ po Ukrainie, Białorusi, Litwie, Łotwie i Estonii, dokumentując i opisując „polskie” ślady w tych państwach, głównie na łamach „Spotkań z Zabytkami”, których jest współredaktorem. Ze wspomnianych artykułów powstała już niezwykle cenna kolekcja, może będzie kiedyś okazją do przygotowania osobnego opracowania z historii kultury i sztuki ziem kresowych dawnej Polski. Jednak głównym obszarem zainteresowań Komorowskiego jest historia teatru, szekspirologia, szczególnie recepcja twórczości Szekspira na ziemiach polskich¹. Pracę doktorską napisaną pod kierunkiem Janusza Deglera poświęcił historii teatru polskiego na ziemiach ukraińskich (Podole i Wołyń) od czasów staropolskich do połowy XIX w. (do 1863 r.)². Była to jedna z pierwszych książek naukowych, wydanych drukiem w PRL i dotyczących wyłącznie opisanego obszaru. Publikacja nie tylko przerywała milczenie wokół tematyki dawnych południowo-wschodnich ziem Rzeczypospolitej, ale też była pierwszą monografią na temat dziejów teatru polskiego na tym terenie. Autor po jej wydaniu rozwijał swoje zainteresowania wokół tematyki teatralnej ziem ukraińskich. Zmiany polityczne po 1989 r. w Polsce i w następnych latach na Ukrainie otworzyły nowe możliwości prowadzenia badań i kwerend naukowych u naszych wschodnich sąsiadów. Biorąc pod uwagę poważny przyrost zgromadzonego materiału źródłowego, badacz zdecydował się podzielić swoją pierwotną rozprawę na dwie oddzielne książki. Pierwszą poświęcił życiu teatralnemu na Wołyniu oraz na Kijowszczyźnie, a osobną publikację planuje dla dziejów teatru na Podolu.

Teatr i widowiska na Wołyniu mają nieco inną konstrukcję niż ich pierwowzór. Podobnie jak w *Polskim życiu teatralnym* zasadniczą część pracy poprzedza krótki

¹ Jarosław Komorowski jest autorem m.in.: *Piramida zbrodni. „Makbet” w kulturze polskiej 1790-1989*, Warszawa 2002; *Nie tylko Shakespeare. Studia z dziejów teatru i dramatu XVI-XX wieku*, Warszawa 2011.

² J. Komorowski, *Polskie życie teatralne na Podolu i Wołyniu do 1863 roku*, Wrocław 1985. Autor fragmenty przygotowywanej rozprawy publikował już wcześniej, np. *Teatr polski w Kamieńcu Podolskim*, „Pamiętnik Teatralny” 1979, 3-4, s. 478-503.

wstęp Autora. Szkoda, że zostały w nim pominięte ważne informacje, wprowadzające w tematykę książki, znajdujące się w wydaniu z 1985 r. Po lekturze wstępu czytelnik nie dowie się, w jakim celu została napisana i wydana książka oraz jakie miejsce zajmuje wśród prac poświęconych dziejom teatru polskiego. Nie ma też uzasadnienia potrzeby prowadzenia badań nad historią polskiego życia teatralnego na ziemiach ukraińskich w XIX w. Komorowski skazuje czytelnika na domysły lub zakłada, że dysponuje równie szeroką wiedzą jak on. Praca również nie ma podsumowania — nie wiemy, jakie wnioski Autor wyciągnął z przeprowadzonych badań i czy pozwoliły mu odpowiedzieć na postawione wcześniej pytania.

Trzy pierwsze rozdziały, zajmujące ponad połowę tomu, zostały poświęcone najważniejszym ośrodkom teatralnym Wołynia: Żytomierzowi, Dubnie i Krzemieńcowi. Przy Atenach Wołyńskich osobny podrozdział otrzymały przedstawienia jasełkowe, mające na Ukrainie swoją odrębną specyfikę i koloryt, zwane często tu wertepem („Romantyczny wertep Juliusza Słowackiego”). Autor opisuje to zjawisko w kontekście twórczości Słowackiego, który zetknął się z nim w okresie swej młodości na Wołyniu. W kolejnym fragmencie książki znajdziemy opisy życia teatralnego w pozostałych miejscowościach guberni wołyńskiej (ułożone w układzie alfabetycznym) i w ostatnim rozdziale w takim samym układzie znajduje się charakterystyka teatrów w guberni kijowskiej. Może niezbyt zręcznie Autor używa dla tego obszaru terminu „ziemia kijowska”, który powszechnie rezerwuje się dla mniejszych jednostek administracyjno-historycznych, najczęściej powiatów. Tu nie bardzo pasuje, w tym czasie Polacy nazywali ten region Ukrainą, podobnie jak gubernię wołyńską — Wołyniem, a podolską — Podolem. Dopiero na początku XX w. pojawia się nowa nazwa dla Ukrainy: Kijowszczyzna.

Tematyka pracy jest dosyć pojemna. Badacz starał się w niej zmieścić różne zjawiska kulturalno-artystyczne, nie tylko bezpośrednio związane z teatrem, ale też z życiem muzycznym, nie tylko ze sztuką „wysoką”, ale też ludową (wertep). W pracy jest mowa o teatrach publicznych, ale tych było niewiele i tylko w większych miastach. Więcej można napisać o okazjonalnych przedstawieniach i koncertach organizowanych w miejscach publicznych i prywatnych w miastach czy w dworach i pałacach miejscowej szlachty. Autora interesują zarówno starania o budowę nowego gmachu teatru, jak później jego obsada aktorska i wreszcie repertuar, który w nim grano. Organizacja życia teatralnego jest wzbogacana o analizę recepcji twórców i tekstów dramatycznych i muzycznych na Ukrainie. Nie brakuje cennych szczegółów, nawet o drobnych inicjatywach świadczących o zainteresowaniach artystycznych miejscowych elit. Wewnątrz poszczególnych rozdziałów niewiele jest głębszej refleksji i komentarzy autorskich. Narracja ma charakter wybitnie kronikarski. Może też przy edycji kolejnego tomu warto zastanowić się jeszcze nad tytułem pracy, aby uwzględnić bogatą i różnorodną jej treść, nieograniczającą się do tematyki teatralnej, ale też związaną z operą i muzyką oraz z innymi formami widowisk.

Pod względem chronologicznym Autor zachował pewną swobodę, gdyż sięga w swych zainteresowaniach do okresu staropolskiego, do wieku XVIII, a nawet XVII, natomiast *terminus ante quem* został określony na rok 1863 i jest z pewnymi wyjątkami przestrzegany. W tym kontekście pewne zdziwienie budzi podrozdział poświęcony Kalnikowi i dotyczący początku XX w. (s. 213). Drobniejsze fragmenty opisujące wydarzenia po 1863 r. znajdziemy także w innych częściach książki (np. s. 164, 188, 199, 209).

Przyjęta przez Autora końcowa cezura książki wydaje się logiczna, gdyż sytuacja Polaków po powstaniu styczniowym na ziemiach zabranych uległa bardzo poważnym zmianom. Pełna rusyfikacja życia publicznego uderzyła również w polski teatr, trzeba jednak pamiętać, że stopniowy proces rusyfikacji na tym terenie zaczął się już przed powstaniem listopadowym i bardzo przyspieszył po 1831 r. Od początku lat czterdziestych na wszelkie publiczne wystąpienia w języku polskim trzeba było uzyskać zgodę władz administracyjnych, także na przedstawienia teatralne. Represje po powstaniu styczniowym prawie całkowicie wyparły język polski z przestrzeni publicznej, ale nie z życia prywatnego. Autor trochę przesadza, kiedy twierdzi, że na Ukrainie po 1863 r. działał tylko „konspiracyjny teatr domowy” (s. 188). W domach ziemiańskich i zamożnej inteligencji organizowano przedstawienia i koncerty. W wielu dworach działały kapele, czy wręcz całe orkiestry złożone z pracowników majątków. Przedstawienia i koncerty gromadziły gości z okolicznych domów. A niektórzy organizatorzy nawet rozsyłali znajomym drukowane programy tych widowisk³.

Baza źródłowa pracy jest dość szeroka. Składają się na nią przede wszystkim informacje zaczerpnięte ze źródeł drukowanych: prasy i innych druków współczesnych (np. afiszów teatralnych, zaproszeń, sprawozdań itd.). Autor sięgnął do obszernej literatury przedmiotu, zarówno starszej, jak i powojennej. Mimo obszernej listy wykorzystanych publikacji, widać pewne istotne braki. Pisząc o Liceum Krzemienieckim, tylko raz odsyła do pracy Daniela Beauvois, a w ogóle pominął książkę Andrzeja Szmyta, nawiązującą do tematyki przez siebie poruszanej, brakuje nawet monografii Michała Rollego, cytowanej w pierwszym wydaniu⁴.

Autor przeprowadził również poszukiwania w źródłach rękopiśmiennych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych (np. Kijów, Wilno). Niewątpliwie wykonał ogromną pracę, gdyż należy pamiętać, że dokumentacja dotycząca tej tematyki jest niezwykle rozproszona i mało widoczna w kolekcjach archiwalnych i bibliotecznych. Bez wnikliwej kwerendy i lektury wielu dokumentów

³ T. Epsztein, *Z piórem i paletą. Zainteresowania intelektualne i artystyczne ziemiaństwa polskiego na Ukrainie w II połowie XIX w.*, Warszawa 2005, s. 239.

⁴ D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, Rzym–Lublin 1991; A. Szmyt, *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1805–1833*, Olsztyn 2009; M. Rolle, *Ateny Wołyńskie. Szkic dziejów oświaty w Polsce*, Lwów 1923 (wyd. 2).

odszukanie właściwych świadectw może zakończyć się fiaskiem. Szczególnie trudnym źródłem, wymagającym dużych nakładów czasu, ale dającym często ważne odkrycia, jest korespondencja. Autor wykorzystał w pracy niektóre kolekcje listów, ale dokumentów tych mamy znacznie więcej. Niewiele jest informacji ze źródeł urzędowych. Życie teatralne było nie tylko w drugiej połowie XIX w., ale także w pierwszej pod baczną obserwacją administracji rosyjskiej i dokumentów na ten temat zachowało się sporo. Autor zajmuje się okresem, kiedy na Ukrainie funkcjonował samorząd szlachecki, mający duży wpływ na życie kulturalne prowincji, szczególnie w okresie przedlistopadowym, ale także później. W opisywanym przez niego Krzemieńcu powiatowy marszałek szlachty organizował przedstawienia i koncerty, a dochód z nich czasami przeznaczano na cele dobroczynne⁵.

Zdecydowanie zabrakło w książce bibliografii, szkoda tym większa, że Autor wprowadził sporo nowych informacji w oparciu o źródła rękopiśmienne, odnalezione w zbiorach polskich, ukraińskich i litewskich. Recenzentowi sprawia to dodatkowy kłopot, gdyż bibliografia ułatwia weryfikację bazy źródłowej. Przy jej braku nie ma innego rozwiązania, jak wnikliwa lektura wszystkich przypisów. Ich lekturę utrudnia z kolei brak wykazu skrótów. Książka została zaopatrzona w ciekawe fotografie, często wykonane przez samego Autora. Jest również indeks nazwisk. Niezależnie od układu książki, warto było też opracować dla niej indeks miejscowości, których niemało pojawia się na jej kartach, poza opisanymi w oddzielnych rozdziałach i podrozdziałach. Dobrze by było do części poświęconej Podolu dodać mapę zamieszczoną w pierwszym wydaniu pracy. Pokazuje ona na przykładzie życia kulturalnego i artystycznego ważne zjawisko, szczególnie dla guberni wołyńskiej — południową strefę zasiedlenia omawianego regionu. Na tym terenie znajdowały się nie tylko większe miasta, ale również ważniejsze siedziby ziemiańskie, będące ośrodkami kultury.

Trochę uwag krytycznych nie wpływa na ogólną dobrą ocenę pracy, którą trzeba niestety zaliczyć do tych ciągle nielicznych książek poświęconych dziejom elit dawnych ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Trzeba Jarosława Komorowskiego zachęcać do kontynuowania podjętych badań i nie tylko do uzupełnienia oraz wydania tomu poświęconego guberni podolskiej, ale także przygotowania podobnej pracy o polskim życiu teatralnym na Ukrainie po 1863 r.

Tadeusz Epsztejn
(Warszawa)

⁵ W zbiorach prywatnych zachował się afisz koncertu „Na korzyść ubogich”, który odbył się 28 marca 1837 r. (niedziela) w Krzemieńcu w „domu W. Ziemińskiego”: „Grane będą koncerty na fortepianie i śpiewane arie włoskie przez amatorów [– –]”. Bilet kosztował 5 zł (oryg., druk; kopia w moich zbiorach — T.E.).